Nr. 286. Kraków, dnia 15 Grudnia — Środa. Rok 1886.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czyncieła. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdzie) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustine i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Sejm krajowy.

Posiedzenie III. dnia 13 grudnia.

Początek o godzinie w pół do dwunastej w południe.

W sali obecnym jest minister dr. Ziemiałkowski. Przybył także ks. biskup Solecki z Przemyśla.

P. Grocholski nadesłał pismo, w którem prosi o 4 tygodniowy urlop, ponieważ z porady lekarzy musi przebywać w cieplejszych krajach. P. Lenartowicz donosi również, że z powodu słabości nie może być na Sejmie.

Izba udziela obu urlopy.

Marszałek uwiadamia, że ukonstytuowały się już następujące komisye: budżetowa, wybrawszy przewodniczącym p. Smarzewskiego, zastępcą Artura hr. Potockiego, sekretarzami Scipiona i Jędrzejowicza Stanisława. Komisya szkolna wybrała przewodniczącym dra Majera, zastępcą Czerkawskiego, sekretarzami Łozińskiego i Tarnowskiego Stanisława.

Gdy marszałek wezwał resztę komisyj do ukonstytuowania się, oświadczył dr. Zoll, że komisya prawnicza nie może się ukonstytuować, ponieważ tylko trzech jej członków jest we Lwowie. Jeden wprawdzie dziś przybył, ale natomiast drugi odjechał. Wnosi tedy, żeby dobrać jeszcze dwóch, aby było razem 9.

Wniosek przyjęto i przerwano posiedzenie dla porozumienia się.

Sekretarz p. Badeni odczytuje tymczasem spis petycyj:

Antonina Honicka o zapomogę. Rada szkolna miejscowa w Krowodrzy o przeniesienie płacy nauczycieli szkoły lud. w Zielonkach do klasy II. Grono nauczycieli szkoły lud. w Strzyżowie o podwyższenie płac. Rada szkolna miejscowa w Świątnikach górnych o podwyższenie płac nauczycielom szkół tamtejszych. Wildstosser Alfred malarz o subwencyę. Władysław Strzelecki, dyetaryusz szpitala powszechnego we Lwowie, o *veniam aetatis*. Towarzystwo polskich przyrodników imienia Kopernika o subwencyę. Wydział powiatowy w Turce o przeprowadzenie regulacyi mniejszych potoków w powiecie. Ten sam, o subwencyę na utrzymanie szpitala powszechnego w Turce. Ten sam, w sprawie stawiania budynków szkolnych. Wydział powiatowy w Samborze, w sprawie zmiany ustawy polowej. Wydział powiatowy w Turce, o przyspieszenie zaprowadzenia ksiąg gruntowych w powiecie. Tenże, jako też Wydział pow. w Zaleszczykach, o przymusową asekuracyę budynków włościańskich. Walerya Łopuszańska, wdowa po urzędniku Wydziału krajowego, o zapomogę. Antonina Szczerbicka, wdowa po stolarzu, o zapomogę. Towarzystwo „Harmonia“ we Lwowie, o subwencyę. Gmina Trembowla, o subwencyę na budowę koszar. Grecko-kat. komitet parafialny w Krakowie, o subwencyę na odnowienie tejże świątyni. Komisya szkolna, zawiadująca szkołą przemysłową izraelicką imienia Marka Bernsteina we Lwowie, o subwencyę. Jan Kielebej, nauczyciel w Tużyłowie, o wliczenie mu 2 lat służby, spędzonych przy szkole w Zawadce. Konstanty Klimkiewicz, były prowizoryczny nauczyciel szkoły ludowej, o stały roczny zasiłek. Diaki z okręgu Sokal, Żółkiew, Rawa i Cieszanów, o unormowanie ustawodawcze stosunków służbowych. Katarzyna Kuzycz, o zapomogę. Emil Deryng, artysta dramatyczny, o subwencyę na założenie szkoły dramatycznej we Lwowie. Michał Komello, słuchacz inżynieryi we Wiedniu, o zapomogę. Ksiądz Jan Seneta, pleban w Leszczynach, o zapomogę. Rada szkolna miejscowa w Kołomyi, o podwyższenie płac tamtejszym nauczycielom szkół ludowych Antonina Ożwadowa, wdowa po urzędniku Wydziału krajowego, o podwyższenie pensyi sierocińskiej dla Maryana Benedykta Ożwada. Hugo Kowarczyk, słuchacz akademii górniczej w Leoben, o zapomogę. Zakład Sióstr Miłosierdzia w Bursztynie, o subwencyę. Kazimierz Chodziński, uczeń akademii sztuk pięknych w Wiedniu, o zapomogę. Rada szkolna miejscowa w Raciborowicach, Zabierzowie i Kętach, o podwyższenie płacy miejscowym nauczycielom

Sekretarz p. Badeni odczytał następujący wniosek, złożony do laski marszałkowskiej:

Zważywszy, że jest koniecznem, aby młodzież nasza zupełnie władała językiem niemieckim tak w słowie jak piśmie — poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z krajową Radą szkolną, postarał się o przestrzeganie w sposób odpowiedniejszy celowi aniżeli obecnie, przeprowadzenia na podstawie ustaw i przepisów obowiązujących powyższej zasady w szkołach średnich — i aby w najbliższej sesyi sejmowej o rezultacie swych starań w tym kierunku zdał sprawę.

A. Sapieha wnioskodawca, Zamoyski, Brykczyński, Augustynowicz, Smarzewski, Jan Szeptycki, W. Sapieha, Łubieński, Abrahamowicz, Małecki, Rybicki, Mikołaj Wolański, Gorayski, Gnoiński, Pilat, St. Badeni, Piotr Gross, A. Stadnicki, Romanowicz Sanguszko, Scipio, Chamiec, Henzel, Zawadzki, Czerkawski.

P. Władysław Koziebrodzki i towarzysze wnieśli do laski marszałkowskiej następujący wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Ustawę obowiązującą w król. Galicyi i Lodomeryi z wielk. księst. krakowskiem o zarządzie gminnych kas pożyczkowych.

„Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego król. Galicyi i Lodomeryi etc. postanawiam co następuje:

§. I. Kasy pożyczkowe gminne, które skutkiem wadliwej lub nierzetelnej administracyi utraciły jednę dziesiątą część swoich funduszów, albo też tak są zarządzane, iż nie można spodziewać się od nich statutem wskazanej pożytecznej działalności dla ogółu członków gminy, mogą być na wniosek Wydziału powiatowego a za uchwałą Rady powiatowej przyjęte w zarząd Wydziału powiatowego z pozostawieniem im atoli charakteru samoistnych kas pożyczkowych gminnych.

Od uchwały Rady powiatowej przysługuje odnośnej Radzie gminnej rekurs do Wydziału kraj. w nieprzekraczalnym terminie dni 14.

§. II. Wydział powiatowy może każdego czasu bądź z własnej inicyatywy, bądź też na żądanie Rady gminnej, oddać zarząd kasy pożyczkowej gminie, jeżeli nabędzie przekonania, iż nie ma powodów obawiać się dalszej nieprawidłowej administracyi tej kasy.

§ III. Wydział powiatowy sprawuje zarząd kasy pożyczkowej gminnej według instrukcyi przez Wydział krajowy w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem ułożyć się mającej.

§. IV. Wykonanie tej ustawy polecam memu ministrowi spraw wewnętrznych“.

Izba przechodzi do porządku dziennego.

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o wniosku posła Władysława Koziebrodzkiego w przedmiocie zmiany postanowień §. 26 ordynacyi wyborczej gminnej. Sprawozdawca p. Smolka. Odesłano do komisyi gminnej.

2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z petycyi adjunktów krajowych archiwów aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie i Krakowie o podwyższenie płacy. Sprawozdawca p. Pietruski. Odesłano do komisyi budżetowej.

3. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych. Sprawozdawca p. Wereszczyński. Odesłano do komisyi górniczej.

P. Romanowicz ogłasza rezultat wyborów dwóch członków do komisyi prawniczej: Na 88 głosujących wybrani zostali: Rybicki 74, a Weigel 62 głosami.

Koniec posiedzenia o godzinie 12 minut 10.

Następne we środę. Porządek dzienny rozesłany zostanie później.

Krajowy fundusz szkolny.

Wydział krajowy przedłożył sprawozdanie o preliminarzu funduszu szkolnego krajowego na rok 1887, z którego podajemy następujące ważniejsze ustępy:

Do preliminarza funduszu szkolnego krajowego, który stanowi część integralną preliminarza funduszu krajowego na rok 1887, Wydział krajowy uważa za potrzebne dodać niektóre uwagi i objaśnienia, które zwyczajem od paru lat przyjętym przedkłada Wys. Sejmowi w osobnem sprawozdaniu.

Wydział krajowy preliminuje: Wydatki w sumie 667.320 złr., dochody w sumie 287.496 złr, niedobór do pokrycia z funduszu krajowego złr 379 824. — Na rok 1886 uchwalił Wysoki Sejm: Wydatki w sumie 638.246 złr., dochody w sumie 278.238 złr., niedobór 360.008 złr., z porównania okazuje się na rok 1887 niedobór większy o 19.816 złr.

Główną przyczyną tego wyższego niedoboru są zwiększone wydatki z powodu zakładania nowych szkół, których w roku 1887 przybywa 154 dalej wydatek 4.000 złr. na konferencyę krajową nauczycieli, która w myśl ustawy państwowej z 2 maja 1883, § 46 odbywać się winna raz na lat sześć i właśnie na rok 1887 przypada. Te dwie przyczyny w połączeniu z naturalnym wzrostem wydatków na płace z powodu przybywających nauczycielom dodatków pięcioletnich i podwyższaniem płac w uwzględnieniu wyjątkowych okoliczności, tłumaczą dostatecznie, dlaczego wydatki na rok 1887 preliminowane są w kwocie około 30.000 złr. wyższej, niż uchwalona na rok 1886.

Rada szkolna krajowa zapreliminowała wydatki w kwocie 708.594 złr., Wydział krajowy mniej o 41.274 złr — Skreślenia poczyniono w następujących rubrykach: „Mniejsze potrzeby szkolne i urzędowe“ mniej o 626 złr. — „Przybory naukowe“: Rada szkolna preliminuje w tym roku 16.688 złr., podczas gdy kwota na rok 1886 uchwalona wynosiła 10.185 złr.

Rada szkolna w swem piśmie do preliminarza dołączonem uzasadnia tę wyższą kwotę brakami, jakie sprawdzono porównywając przybory naukowe rzeczywiście istniejące z normą ustanowioną w § 77 regulaminu szkolnego. Z tego porównania wynika według Rady szkolnej, że szkołom brakuje jeszcze przyborów naukowych za 165.433 złr., otóż te rzekomo brakujące szkołom przybory naukowe zamierza Rada szkolna zakupić w ciągu lat 20 i preliminuje na ten cel 5 prc. powyższej sumy w kwocie 8.270 złr. Dalej preliminuje Rada szkolna 2 prc. powyższej sumy w kwocie 3 300 złr. jako procent zużycia przyborów już istniejących, których wartość przeto także w sumie 165.433 złr. przyjmuje. Wreszcie żąda złr. 5.250 na sprawienie przyborów dla szkół nowo założonych. Wszystko to razem czyni 16.688 zł.

Wydział krajowy nie mógł tego sposobu obliczenia przyjąć za podstawę, a to z następujących powodów: Na sprawienie przyborów naukowych wydano według zamknięć rachunkowych po koniec r. 1885, ogółem 132.764 złr. 83 ct.

Pragnąc Sejmowi zdać sprawę, jaki użytek zrobiono z tej sumy, a oraz mieć podstawę do zapreliminowania odnośnej pozycyi preliminarza na rok 1887, zażądał Wydział krajowy od Rady szkolnej kraj. nadesłania inwentarza przyborów szkolnych i naukowych. Rada szkolna w odpowiedzi na to żądanie oznajmiła, że wprawdzie nadesłano jej owe inwentarze, gdy jednak nie dają one możności nabycia należytego poglądu na istotne potrzeby szkół pod względem uzupełnienia przyborów naukowych, przeto nie przedkłada ich Wydziałowi krajowemu, lecz zwraca Radom szkolnym okręgowym z poleceniem uporządkowania inwentarzy w myśl § 77 regulaminu i według wykazów tabelarycznych.

Te wykazy tabelaryczne przedłożyła Rada szkolna krajowa jako alegat do preliminarza wydatków na rok 1887, i na nich to opiera się żądanie uzupełnienia przyborów naukowych zakupieniem brakujących za 165.433 złr. Wszelako potrzeba tego uzupełnienia może być ocenioną tylko przez porównanie przyborów już istniejących z przyborami, według regulaminu szkolnego wymaganemi, a do tego porównania koniecznie są potrzebne owe inwentarze, których dotychczas nie przedłożono. Także kwota z tytułu procentu zużycia, rzekomo potrzebna, da się dokładnie obliczyć tylko wtedy, jeżeli wartość zakupna przedmiotów inwentaryalnych będzie wiadomą. Z tych powodów Wydział krajowy nie mógł przyjąć sposobu obliczenia przez Radę szkolną proponowanego, lecz w braku innej podstawy musiał wziąć przeciętny wydatek, jaki według zamknięć rachunkowych z lat 1884 i 1885 z tego tytułu na jednę szkołę wypadał. Ten przeciętny koszt wynoszący 3 złr. 65 ct. pomnożony przez ilość szkół, jaką Rada szkolna na rok 1887 bez szkół miasta Lwowa wykazuje, t. j. przez 2.989 daje 10.910 złr. i taką też kwotę Wydział krajowy w rubr. III preliminuje, skreślając w tej rubryce kwotę 5.778 złr.

W rubryce „Konferencye okręgowe“ preliminuje Rada szkolna 17.570 złr. Wydział krajowy biorąc za podstawę wynikłość z lat 1884 i 1885, który wykazuje przeciętny wydatek na jednę szkołę 5 złr. 30 ct. wstawia w tej rubryce do preliminarza dla 2.989 szkół 15.842 złr.

W rubryce „Rozmaite wydatki“ z preliminowanych przez Radę szkolną 9.753 złr. skreślił Wydział krajowy 6.090 złr., jako koszta prowadzenia rachunków funduszów szkolnych okręgowych. Sprawa tych kosztów, jak to w sprawozdaniu z czynności Wydziału krajowego (str. 86) przytoczono, jest przedmiotem sporu w Trybunale administracyjnym.

W rubryce „Utrzymanie szkół nowych“ preliminuje Rada szkolna krajowa 14.538 złr. Wydział krajowy opierając się na cyfrze preliminowanej w roku 1886, a wynoszącej w przecięciu dla jednej szkoły 146 złr. 10 cent., preliminuje dla 42 szkół nowych, które już z dniem 1 września 1887 w życie wejść mają 146·10 × 42 = 6.136 złr. czyli mniej o 402 złr.

W rubryce „Płace nauczycieli i nauczycielek nadetatowych“ Rada szkolna krajowa preliminuje 133.650 złr., ze względu na wynikłość z roku 1885 tudzież na przeciętną wynikłość z trzech lat ostatnich wstawia Wydział krajowy w tej rubryce mniej o 23.650 złr.

W rubryce „Potrzeby szkół ogólnej natury“. Rada szkolna preliminuje na potrzeby ogólne złr. 1.000, na konferencyę krajową nauczycieli 4.000 złr. i jako wydatek nadzwyczajny na wydanie podręcznika dla nauki dopełniającej 3.000 złr., dodatkowo zażądała Rada szkolna krajowa wstawienia do preliminarza jeszcze kwoty 3.060 złr. na wydanie podręcznika dla nauki dopełniającej w języku ruskim — razem 11.060 złr. z czego jako wydatek nadzwyczajny na wydanie owych podręczników 6.060 złr.

Wydział krajowy oznajmił Radzie szkolnej kraj., że tej kwoty 6.060 złr. do preliminarza wstawić nie może, ponieważ żadna ustawa ani uchwała sejmowa nie nakłada na fundusz szklny krajowy obowiązku łożenia na wydawnictwa książek dla szkół ludowych a zarazem przypomniał Radzie szkolnej, że na mocy kontraktu, zawartego między c. k. Prokuratoryą Skarbu działającą w imieniu c. k. Dyrekcyi nakładu książek szkolnych w Wiedniu, a Zakładem narodowym im. Ossolińskich we Lwowie, ten ostatni jest obowiązany do wydawnictwa książek szkolnych i środków naukowych, które do użytku w szkołach ludowych w Galicyi z W. Ks. Krakowskiem, jako w obrębie administracyjnym galic. Rady szkolnej krajowej są przepisane. Nadmienić wypada, że kontrakt ten nietylko nie nałożył na fundusz szkolny krajowy żadnych ciężarów z powodu wydawnictwa książek dla szkół ludowych, ale przeciwnie zapewnił mu na pierwszych lat 10 część czystego zysku w kwocie 2.835 złr., która to kwota przy odnowieniu kontraktu na następne 10 ciolecie z pewnością znacznie podwyższoną zostanie.

Skreślił więc Wydział krajowy w tej rubryce 6.060 złr. a względnie 3.000 złr. w preliminarzu Rady szkolnej kraj. umieszczone i wstawił tylko wydatki zwyczajne 5 000 złr., z której to kwoty 4.000 złr. na konferencyę krajową nauczycieli w myśl ustawy państwowej z 2 maja 1883 Nr. 53. Dz. u. p. przypada.

W dziale dochodów preliminuje Wydział krajowy na 1887 287.496 złr. czyli więcej o 9.258 złr. aniżeli w 1886 roku.

Preliminowana nadwyżka dochodów w porównaniu z rokiem 1886 o 9.258 złr. tłumaczy się głównie tem, że w rubryce „utrzymanie szkół nowych“ poz 25 z tytułu zwrotów należących się funduszowi szkolnemu krajowemu od funduszów szkolnych okręgowych, zapreliminowano na 1887 160.000 złr., podczas gdy na rok 1886, uchwalono tylko 150.000 złr. Zapreliminowano więc na rok 1887 więcej o 10.000 złr. a to głównie na podstawie wynikłości z roku 1885, która wynosi 176.038 złr.

Wprawdzie suma należytości z tytułu tych zwrotów, która z końcem grudnia 1885 roku wynosiła 427.270 złr., zmniejszyła się po koniec października 1886, na 315 530 złr., wszelako suma ta zwiększy się przez nadwyżki zasiłków w roku 1886 udzielonych co najmniej do 400.000 złr., zaczem w roku 1887 przy rozbudzonej energii w ściąganiu tych zwrotów i w obec znacznie w tym roku lepszych stosunków — można mieć nadzieję, że preliminowana kwota dochodu nie zawiedzie.

Z NAJNOWSZEJ KRYTYKI.

„Nasi powieściopisarze“: Zarysy literackie Piotra Chmielowskiego. Kraków 1887.

(Nakładem Żupańskiego i Heumanna).

(Dalszy ciąg.)

Postać, z którą się na pierwszem miejscu spotykamy, to sędziwy Kraszewski, — twórca naszego romansu obyczajowego. Przedstawił nam autor działalność jego w pierwszym dziesiątku lat pracy literackiej, w okresie najranniejszym twórczości, w którym talent jego wyrabiał się, hartował i mężniał w pokonywaniu licznych trudności w ustawicznych starciach z nieprzychylną krytyką. Jesteśmy pomimowoli świadkami powstawania „Pana Karola“, „Czterech Wesel“, „Wielkiego świata małego miasteczka“, tudzież pierwszych prób powieści historycznej, nie opartej na wzorach Walter-Skotta: „Kościoła Święto-Michalskiego“ i „Ostatniego roku panowania Zygmunta III“, w których młody autor przebojem dąży do oryginalności Mając niezbyt świetnie udałe wzory powieści obyczajowej w „Panu Staroście“ Skarbka (naśladowcy Sterne'a), historycznej zaś w Wężyku, Niemcewiczu i Bernatowiczu, epigonach Walter-Skotta i czując, że kierunek ów duchowi narodu nie odpowiada, zostawia wzory te po za sobą i idzie własnym przez siebie stworzonym torem. Kreśli nam autor współczesny stan oświaty, literatury i ruchu piśmienniczego w Wilnie, które było areną najpierwszej działalności Kraszewskiego. Widzimy, jak w śmiałych zapasach z krytyką, zręcznie i skutecznie odbija młody autor każdy cios przeciwko sobie wymierzony, jak z napadanego, napadającym się staje, jak w walce tej wyrabia zdolności, jak w końcu zwraca na siebie powszechną uwagę i staje wyrocznią i filarem najpoważniejszego współczesnego organu: *Tyg. Petersb.* Współpracownictwo w Tygodniku skłania Kraszewskiego do objęcia rozleglejszych horyzontów nad dotychczas uprawiane. Nowy ten zwrot zaznaczają poetyckie utwory, oraz poważne studyum historyczne o Wilnie. Pierwszy ten okres działalności Kraszewskiego, zamyka najlepsza i najgłówniejsza z tego czasu powieść „Poeta i świat“. W niej skupił autor cały świat marzeń, uczuć i myśli swoich, skreślił bowiem dzieje tych walk przykrych, jednostki ukształconej, — a wrażliwej z prozaicznymi przedstawicielami życia codziennego. Porywająca siła słowa, liryzm głęboki, potęga ironii, wreszcie nastrój poetyczny, były czynnikami, które zapewniły książce niebywałe powodzenie. Zdolność powieścio-pisarską podniósł tu Kraszewski do artyzmu i od tej też chwili zdobył sobie miano najzdolniejszego powieścio-pisarza — odtąd datuje się wielka jego sława.

Tak przedstawia się pierwsze dziesięciolecie działalności Kraszewskiego. Daleki od przeceniania wpływu jego, nie twierdzi Chmielowski z emfazą, że on nas czytać nauczył, — niemniej jednak przypisuje mu całą zasługę rozbudzenia życia umysłowego w owym okresie, rozszerzenia zakresu czytelnictwa. Zadanie swe podjął Kraszewski w chwili, gdy zainteresowanie się nauką i literaturą krajową, rozbudzone świetnym okresem poezyi romantycznej i pozostające dotąd jeszcze pod wpływem świetnego ruchu umysłowego wieku oświecenia, nie znajdując dostatecznego zaspokojenia w produkcyi krajowej, osłabionej współczesną katastrofą i ubytkiem sił literackich, z konieczności zwrócić się musiało do literatury francuskiej.

Odmienny zupełnie charakter i kiernnek uwydatnia się w powieściach Michała Czajkowskiego. Pośrednik pomiędzy dwoma kierunkami historycznego romansu, z których jednego przedstawicielem był Bernatowicz, drugiego Rzewuski, skupia w sobie Czajkowski częściowe cechy obu, z wyraźnem jednak znamieniem przewagi nowszego kierunku. Opozycyonista przeciwko dawniejszej deklamacyjnej szkole, rozwija całą swą usilność w tym kierunku, aby utworom swym nadać cechę prostoty i naturalności, malować ludzi, jakiemi są zarówno w życiu codziennem, jak w chwilach wybuchu namiętności i kierunek ten utrwalić we współczesnej belletrystyce. W prostem rozsnuwaniu wątku historycznego, wynajduje obfite źródło dla swej twórczości, której znamiennym rysem stała się charakterystyczność wprowadzanych postaci i oryginalność wyrażeń. Staranie to sprowadza go do dwu ostateczności: w kierunku fantastycznym i w kierunku realnym. Wierzenia ludu ukraińskiego, usiłował przedstawić w sposób jak najdosadniejszy i w tym celu nie szczędził zarówno jaskrawego kolorytu, jak fantazyi. Zbytek tejże obok braku tła i ducha dziejowego, zepsuł wiele jego utworów i nie dozwolił mu wspiąć się na wyżyny prawdziwego artyzmu. Chmielowski nie podaje nam szczegółowego obrazu działalności Czajkowskiego nie daje nawet jego biografii, usiłuje jedynie wydobyć na jaśnię jego poglądy i ideały, określić stanowisko i kierunek, którego był przedstawicielem. Przegląd i szczegółowy rozbiór główniejszych bohaterów i bohaterek jego powieści, nie wykazał ideału, któryby nam odwzorował należycie przeszłość choćby w pewnym nawet tylko kierunku. Widne są tu i owdzie piękne rysy, ładne sceny, okruchy wielkich ludzi nareszcie, — ale ideału nie ma.... Brakiem studyów historycznych i psychologicznych z jednej, a rodzajem talentu z drugiej strony, tłomaczy Chmielowski, dla czego nie stanął Czajkowski na tej wyżynie artystycznej twórczości, któraby mu pozwoliła odtworzyć postaci wielkie, namiętności głębokie i czyny wspaniałe. Talent jego w zbyt ciasnych zamykał się granicach, — urywkowy sposób tworzenia, musiał też dać i kreacye fragmentaryczne.

Lekki jedynie profil Czajkowskiego zarysował nam Chmielowski, ale ze sposobu traktowania i subtelności rysów, z jaką profil ten wykonał, widać, że nie uważał go bynajmniej za postać przejściową nie pozostawiającą trwalszego śladu w literaturze, jak to utrzymuje jeden z wybitniejszych nowszych krytyków, Wł. Spasowicz. Możemy czuć żal i wzgardę dla Czajkowskiego, jako człowieka, druga, lepsza część jego indywidualności: powieściopisarz — zasługuje na pamięć społeczeństwa — krwawa zaś pokuta, jaką zakończył tragedyę burzliwego swego żywota winna też i do złagodzenia sądu o człowieku się przyczynić.

Trzecia z kolei postać Henryk Rzewuski, to jeden z tych meteorów ognistych, które przy całym swym blasku i swąd pozostawiają w atmosferze — jedna z osobistości w literaturze naszej o której społeczeństwo długo ostatecznego wyroku wydać nie może. Mimo wsteczne i wstrętne w pismach swych doktryny, mimo towarzyszące im objawy moralnego upadku bądź co bądź był to pisarz znakomity. Szczegółowa i beznamiętna ocena tembardziej mu się należała, ile że należał do rzędu tych niewielu, którym udaje się spółcześnie tak niezwykłe obudzić zainteresowanie, wywołać tyle sądów i krytyk, poruszyć tyle namiętności. Dziś, gdy te ostatnie miały czas ochłonąć, można i należało podjąć to zadanie, przystąpić do krytycznej oceny jego działalności

Z całą starannością i przedmiotowością wywiązał się z tego zadania Chmielowski. Przebiega autor wszystkie pisma Rzewuskiego, wydobywa na jaw najdrobniejsze szczegóły rzucające światło na jego poglądy, na rozwój umysłowości i na tle życia i warunków, wśród których wzrastał i których atmosferą przesiąkł, stara się dojść do źródła owego procesu duchowego, pod wpływem którego ukształtowały się ostatecznie przekonania Rzewuskiego i jego społeczno-polityczne poglądy, które tak zniweczyły ten niepospolity talent i umysł.

Małe wykształcenie polityczne — powiada Chmielowski — a wielkie pretensye społeczne, nie pozwalały współcześnie wielu naszym możnym rodom widzieć jasno swego powołania. Wzory niektórych, jak Czartoryscy, Czaccy, Ossolińscy, zbyt dla nich były mozolne do naśladowania. Wzrósłszy w tej sferze i temi przesiąkłszy zasadami, nic dziwnego, że trawiony żądzą sławy i przekonaniem o swem posłannictwie, hr. Henryk, przez ciąg całego życia wiernym tym zasadom pozostał. Reakcya religijna przeciw filozofii XVIII stulecia zaczęła się z początkiem naszego wieku coraz silniej uwydatniać. Już nietylko duchowni jak np. Barruel, ale i świeccy wydali wojnę „bezbożnym“ zasadom Woltera, d'Alemberta, Diderota i całej falangi ich zwolenników. Po mglistych i deklamacyjnych utworach Chateaubrianda, zaczęły wychodzić dzieła Bonalda i de Maistra, które drogą rozumowania chciały nietylko naprowadzić na tor prawdy katolickiej, lecz wmówić nadto w umysły, że nie było piękniejszej chwili w dziejach ludzkości nad wieki średnie. Równocześnie podnosili ciż autorowie pierwiastek arystokratyczny do znaczenia naturalnych przedstawicieli i przewodników każdego narodu i przez to zyskiwali sobie zwolenników w sferze tych, którzy do przewodniczenia mieli pewne pretensye. Jako typ zwolenników tego kierunku u nas, uważać musimy Rzewuskiego. Wpływ teologów i mistyków, jak Grabianka, Poszman i Oleszkiewicz, dokonał reszty dzieła obałamucenia umysłu naszego powieściopisarza.

(C. d. n.)

Z Rusi halickiej.

Nadzieje Rusinów w sprawie wyboru posła sejmowego z okręgu Bolechów-Dolina-Rożniatów spełzły na niczem. Fakt ten mógłby lepszego cokolwiek ruskiego patryotę, bodaj od piszącego te słowa, nabawić co najmniej jakiegoś ataku nerwowego. Co do mej osoby przyznam się otwarcie, że na taki wynik byłem przygotowany, od czasu, jak zacząłem zajmować się sprawami szczuplejszej mojej ojczyzny; byłem i jestem tego zdania, że dosiadanie konika, znanego u nas pod nazwą wysokiej polityki, zdało się Rusinom na tyle co cielęca skórka na podeszwę do butów zimowych. Nie doznałem przeto tym razem ani zmartwienia ani zgryzoty. Mógłbym, co prawda, bardzo zaboleć nad elastycznością paragrafów jednej i tej samej konstytucyi dla wszystkich narodów, których dola z Austryi losami związaną została. Ale cóż robić? Dzisiaj takie czasy już nastały, że jak biją to raczej śmiać się do rozpuku należy. Może to ulży prędzej w bólu, a może też i zmiana frontu nastąpić. Wszakże Fryderyk Wielki dotąd nakładał na wiernych swoich poddanych większe podatki, dopóki z rozpaczy nie zaczęli hulać bez opamiętania. Nie wzruszyły go łzy boleści, jęki rozpaczy, wzruszył go śmiech ludzki wprawdzie, ale taki śmiech, od którego coś nawet w jego bohaterskiej i bojami zahartowanej piersi zgrzytnęło tak, jak w kuźnicach świeżo zajętego Śląska. Więc śmiać mi się chce a na dowód, że chcę każdego rozweselić opowiem czytelnikom *Nowej Reformy* następujące zdarzenie:

Pewnego dnia stanąłem w Oleszycach. Konduktor z emfazą *Zugsführera* zawołał: *Olszyce, fünf Minuten zadrzymane!* — towarzysze moi zajęci rozmową nie poruszyli się z siedzeń, tylko ja mierząc oczyma bielejące w dali wśród mgieł porannych domki ubogiego miasteczka, cieszyłem się, że znowu, byłem o jednę stacyę bliżej celu mojej podróży. Nagle oczom moim przedstawił się następujący widok: Po drugiej stronie stacyjnego ogródka stał elegancki i nowomodny wózek pocztowy z biedną i wychudzoną dworską szkapiną. Na koźle siedział zamorusany chłop, tym razem w roli pocztyliona, pykając ospale z małej glinianej fajeczki. Po chwili zjawił się u wózka jeden z rudobrodych a w ślad za nim podążał mały chłopak, niosąc widocznie jakąś przesełkę pocztową, coś w guście opakowanego obrazu, a może portretu. Starozakonny zakomenderował: *Iwan na tobi toto na kolina, czujesz? trymaj dobre!* a gdy pakiet znalazł się już na kolanach pocztyliona, szanowny Mojżeszowicz wyrzekł, *ny, teper jid!* — Pocztylion machnął batem, rozległ się odgłos wymierzonego razu, szkapa dygnęła od niechcenia tylną częścią swego *ja*, ale z miejsca nie ruszyła. To początek sceny. Posypały się gęste razy, jak kwiaty z rogn Amaltei, ale koń chudzina zaparł się Wreszcie zniecierpliwiony żyd porwał go za cugle i zapomniawszy o sobocie pociągnął je ku sobie wytężywszy siły, wioknął raz i drugi, szkapa zażyta z tej mańki dała się wzruszyć i ruszyła truchtem w ślad za biegnącym żydem. — Panowie, patrzcie, Galicya jedzie! — zawołałem na towarzyszów. Chóralnym śmiechem odpowiedziano na mój wykrzyknik! Niestety nie wiedziałem, że za kilka tygodni — zdarzenie owo będzie fotografią niejako wyboru posła w Dolinie. Na rządowym wózku siadł chłop z obrazem na kolanach — i pojechali razem pociągnięci—przez co i przez kogo? Zbiedzona, pamiętająca lepsze czasy pańska szkapa prowadzona przez żyda, którego współwyznawcom palmę wyboru p. Mazarakiego przypisać należy. Smutne, prawdziwe ale i wesołe zarazem, a jako takie pożądane dla mnie w tej chwili.

Śmiać mi się także chce cokolwiek z enuncyacyi tego rodzaju, jakoby chłopi wspomnianego okręgu nie znali dra Aleksandra Ogonowskiego, którego imię cała Ruś Czerwona nosi na ustach i w sercu i który już w czasie poprzednich swoich kandydatur, nieraz stawał w tym okręgu.

Dalej śmiać mi się chce z przypuszczenia, jakoby protest wyborców Rusinów mógł być uwzględniony; a wreszcie czyż można przypuszczać, że rząd nasz nie życzy sobie mieć zdolnych prawników, ludzi w całem tego słowa znaczeniu światłych i stojących zdala od wszelkiej waśni narodowej.

Ale ci Rusini zawsze niegrzeczni, bieda z Rusinami! Nie podoba się im, że Wydział krajowy wypracował sprawozdanie w tym guście naprzykład, aby wniosek prof. Małeckiego o utrakwizmie poszedł do kosza; krzyczą gwałtu, że tenże Wydział krajowy przedłoży Sejmowi wniosek p. Kraińskiego o skasowaniu ruskich świąt w wschodniej części kraju; opierają się energicznie fiskusowi, który zaczyna już po swojemu kokietować do czytelni ludowych. Niesforne *Diło* domaga się koniecznego uprawnienia swoich ziomków, bodajby z Polakami mojżeszowego wyznania, — wszystko to zagadkowe, a co bardziej gorączkowe. Nie chcą wierzyć moi ziomkowie, że w razie uzyskania tego, czego żądają, mogłoby nastąpić szkodliwe przeładowanie; a mnie zdaje się, że lepiej zawsze iść tą drogą, którą obrał sobie *Mir*. Od czasu swego istnienia wydoskonalił on tylko swój słuch, giętkość szyi udoskonalił, a prócz obfitości inseratów kupieckich, niczego więcej nie żądał. Posłuszne cielę zwykło ssać dwie krowy; — czasy są takie, że słuchać trzeba i, czy kto rad czy nie rad, musi mu się wszystko podobać. On tylko jeden z ruskich dzienników wiernym jest swemu powołaniu. Rodzona siostrzyczka jego *Ruś*, poronione dziecię naszych panów z Tyczyna i z ulicy Różanej, narzeka strasznie na niewdzięczność Polaków względem papieża Piusa IX. Posąg papieża znalazł tylko między Rusinami i to u św. Jura przytułek; — „Szowinistyczni panowie krakowscy“ (*ipsissima verba Rusi* ks. Bobrowicza), — nie puścili tego posągu na Wawel, więc sądzi ks Bobrowicz, że Polska prawdopodobnie już nigdy zbawioną nie będzie.

Rusini, którzy bywają czasami nawet złośliwymi, zaczęli sobie swego czasu szeptać na ucho, że ś. p. Płoszczański, redaktor *Słowa*, żyje tylko z łaski swego pomocnika Klementowicza, który zmieniwszy się w czarnego wołu w jarzmie tej redakcyi, nieraz sam własnoręcznie zapełniał cały numer od początku aż do tej części, która się nazywa inseratami. Szepty te przemieniły się w słuchy, aż wreszcie musiał je posłyszeć p. Płoszczański, bo od czasu do czasu okazuje się w *Słowie* jakieś maluczkie klecidełko, zaznaczone literami *Pł.* Czasami broni w ten sposób autor ojca Naumowicza czasami zapieje na starą piosnkę, że Ruś od Kamczatki aż po Karpaty, jedyna wi doma i nierozdzielna Ruś, a onegdaj zaproponował p. Pł., aby ruski narodowy teatr poszedł pod opiekę narodnego domu.

Cóż? nie wesoły projekt. *Słowo* otworzyłoby natychmiast szpalty fejletonu i w nim podjęłoby się nauczania artystów takich dogmatów n. p 1) Słowo „ruski“ pisać należy przez dwa „s“. 2) Teatr nie będzie się zwał odtąd teatrem ale *zriłyszczem*. 3) Każdy artysta będzie się zwał *aktior*, a każda artystka aktryssa. 4) Utwory Kotlarewskiego, Kwitki, Worobkiewicza jako chacholskie z repertoarza wyrzucić. 5) Każde przedstawienie ma się zaczynać od słów Chomiakowa: „Wszystkie słowiańskie orły pokłonić się winny orłowi rossyjskiemu“. 6) Kozaka na scenie tańczyć nie można lecz byczka. 7) Spalić komedyę Ceglińskiego „Na dobroczynne cele“, bo w niej ruskie damy wyglądają jak twarz w wypukłem lustrze. 8) Sowiet narodnego domu dostanie bilety za darmo i t. d. i t. d.

Miałbym dziś ochotę napisać jeszcze nieco o godnym towarzyszu *Słowa*, *Nowym Prołomie*, ale chyba przestanę Przypomniałem sobie w tej chwili polskiego literata, znanego pod pseudonimem Stb., którego specyalnością jest walka z bałwanami. Życzę mu więc z serca powodzenia na tej drodze, — ustępując mu dobrowolnie tej cząstki mego publicystycznego obowiązku. *W.*

Przegląd polityczny.

Kraków, 14 grudnia.

W sejmie czeskim p. Nitsche uzasadniał wczoraj bardzo gorąco swój wniosek o poprawienie materyalnego losu nauczycieli i szkół ludowych. Wniosek swój uzasadnił mowca opisem opłakanego stanu nauczycieli szkół ludowych, który zresztą został uznany i poparty przez liczne petycye, a wreszcie przez rozporządzenie namiestnika, zwracające uwagę na niesmak, panujący między nauczycielami, czemu należy corychlej zaradzić. Koszta na polepszenie losu oblicza wnioskodawca na 800.000 złr. na co będzie potrzeba nałożyć nie więcej podatku, jak po 2 centy do podatków.

Wniosek powyższy przyjęto w pierwszem czytaniu jednogłośnie i przekazano go komisyi szkolnej.

W klubie czeskim postawił p. Czerny wniosek o utworzenie specyalnej komisyi dla ułożenia statutów dla projektowanego banku czeskiego.

Niemcy w północnej Morawii tworzyli dotąd potężną i silnie zwartą falangę, jako część stronnictwa niemiecko austryackiego. Od jakiegoś czasu zaczęła się tam chwiać ta jednomyślność, a kierunek „ostrzejszego tonu“ ekskluzywnie niemiecki, reprezentowany przez p. Knotza i towarzyszy objawiał się coraz silniej. Z tego powodu dr. Sturm wezwał na zgromadzeniu lewicy sejmu morawskiego gorąco wszystkich Niemców z północnej Morawii, aby się bronili przeciw zamachom na jedność stronnictwa. Pokazuje się z tego, że Niemcy na Morawii potrzebują teraz ratunku nie przeciw Czechom, ale przeciw gorętszym żywiołom własnego obozu. — Dla utrzymania tej zagrożonej jedności utworzono i ukonstytuowano dnia 13 osobny związek z siedzibą w Ołomuńcu. Na zgromadzeniu było około 200 reprezentantów z miast północnej Morawii, a członków w związku ma być już tysiąc.

Protesty niemieckich organów handlowych przeciwko twierdzeniu pruskiego ministra finansów Scholza, według którego deficyt w podatku giełdowym pochodzi z defraudacyi ze strony kupców, mnożą się z dniem każdym, mianowicie z południowych Niemiec nadchodzi wiele takich oświadczeń. Słychać, że minister finansów skorzysta jeszcze raz jako pełnomocnik Rady związkowej ze sposobności, nadarzającej mu się przy obradach nad etatem w parlamencie, aby wytłomaczyć swe orzeczenie. Kilka kupieckich korporacyj pruskich wystosowało swe zażalenie do ministra handlu, ks. Bismarka. Godzi się przypuścić, że sprawa ta będzie przedmiotem rozpraw w sejmie pruskim.

W komisyi wojskowej parlamentu niemieckiego, gdzie się jeszcze ciągnie rozprawa generalna nad wnioskiem rządowym o septenacie, według telegramów ubolewał pan Windthorst ponownie nad tem, że kanclerz nie przybył na posiedzenie parlamentu i nie dał żadnych wyjaśnień o stosunku Niemiec do zagranicy. A co do napomknień, iż rząd sam kiedyś zmniejszy ciężar wojskowy, oświadczył mowca, iż temu nie wierzy. Takie napomknienia, jeżeli mają mieć znaczenie, powinny być określone w ustawie. — Po tem odczytał minister wojny oświadczenie, pochodzące od urzędu ministerstwa spraw zagranicznych, iż w komisyi nie można dać bliższych wyjaśnień, jak na pełnem posiedzeniu, że i kanclerz, gdyby nawet był obecnym, nie mógłby nic więcej powiedzieć, nie chcąc wobec teraźniejszej niejasnej pozycyi zagranicznej narazić pokojowej polityki Niemiec na szkodę. Wszelkie bliższe wyjaśnienia naraziłyby na szwank dotychczasowe stosunki Niemiec do zagranicy.

Następnie przemawiało jeszcze wielu innych posłów, a wreszcie p. Richter, któremu odpowiedział minister wojny zastrzegając się przeciw temu, jakoby cyfry przytoczone przezeń o sile zbrojnej państw zagranicznych, a szczególnie Rosyi, mogły obudzić usposobienie rozpaczliwe. Zwłaszcza co do Rosyi olbrzymia jej rozległość i niektóre inne okoliczności wpływają na to, że jej siła zbrojna jest mniej straszną.

Ministeryum Gobleta nie zadowolniło stronnictwa radykalnego we Francyi. Dziennik *Radical* nie może pojąć, jakim sposobem tak nieposzlakowani radykaliści, jak Lockroy, Granet, Boulanger, mogli pozostać w gabinecie, dla którego chciano pozyskać orleanistów w rodzaju Billota lub Courcela. Cóż zniewala p. Gobleta — zapytuje ten dziennik — do szukania najwięcej skompromitowanych osób w obozie monarchicznym? Umiarkowani republikanie witają nowy gabinet nieco przychylniej. *Journal des Debats* określa swe stanowisko wobec nowego ministeryum w następujący sposób: „Powodem, dla którego nominacyę p. Gobleta witamy, jeżeli nie z radością, to przynajmniej z rezygnacyą, jest owo gorzkie rozczarowanie, jakiego doznają organa skrajnej lewicy, widząc, że pominięto ludzi, na których polegały ich plany. P. Goblet napotka na te same trudności i przeszkody, o które się rozbiła zręczność p. Freycineta i które ostatecznie unicestwiły jego wytrwałość. P. Goblet nie ma zręczności swego poprzednika. Zadanie, którego się podjął, jest więcej niż uciążliwem.“

Prawica Izby deputowanych odbyła na parę dni przed nominacyą gabinetu posiedzenie, na którem uchwalono nie oponować gabinetowi systematycznie, lecz sprzeciwiać się jedynie nowym podatkom i nowym pożyczkom. Natychmiast po nominacyi ukazał się jednak w *Figarze* artykuł z doniesieniem, że skoro p. Goblet stanął na czele rządu, prawica nie będzie się lękać żadnych sojuszów, ażeby go tylko obalić.

United Ireland zapewnia, że agitacya agrarna w Irlandyi świetnie się rozwija. Dotychczas zgodzili się już dzierżawcy w 32 majątkach na projekt Ligi, ażeby czynsze dzierżawne składać nie w ręce właścicieli, lecz oddawać je zamianowanym przez Ligę pośrednikom. Czterech właścicieli zniewolono już do przyjęcia warunków, które im dzierżawcy podyktowali. W Szkocyi rozeszła się pogłoska, że Gladstone zgadza się zupełnie z programem Ligi narodowej. *Glasgow Mail* zaprzecza, z upoważnienia Gladstone'a, tym pogłoskom, donosząc zarazem, że były prezes gabinetu nie ogłosi w tych czasach żadnego manifestu w sprawach irlandzkich.

Kronika.

Kraków, 14 grudnia.

Towarzystwo lekarskie krak. odbędzie we środę d. 15 bm. o godz. 6 w sali akademii umiejętn. posiedzenie zwyczajne, na którem 1) odbędzie się dyskusya nad wykładem docenta dra Jaworskiego; 2) dr. Prus poda krótki rys obecnego stanu nauki o przyrodzie i leczeniu cholery i okaże prątki Kocha; 3) odbędzie się wybór urzędników Towarzystwa lekarskiego na r. 1887.

Minister skarbu dr. Dunajewski dziś rano kuryerskim pociągiem przybył z Wiednia do Krakowa, a przedpołudniowym osobowym pociągiem odjechał do Lwowa

Uczniowie gimnazyów tutejszych byli wczoraj przed południem uwolnieni od lekcyi i dozwolono im uczestniczyć w nabożeństwie na Wawelu.

Loterya gospodarska. Jak w latach przeszłych tak i w tym roku odbędzie się w dniu 23 grudnia w dawnej zimowej ujeżdżalni wojskowej loterya gospodarska, z której dochód przeznaczony jest na ubogich, a mianowicie na „dom pracy“ na Kazimierzu. Przygrywać będzie muzyka wojskowa. Osoby, ofiarujące łaskawie fanty, zechcą je nadesłać na ręce pani Wołodkowiczowej (Pawia 1), pani Pareńskiej (św. Jana 1) i pani Rosnerowej (Rynek 22).

Z „Sokoła“. Jak w roku przeszłym urządzoną zostanie w „Sokole“ wspólna Wilia dla członków Towarzystwa w przededniu Wilii Bożego Narodzenia we czwartek dnia 23 b. m. o godzinie siódmej wieczorem w sali gimnastycznej przy ulicy Lubicz. Datki w gotówce lub naturaliach odbiera gospodarz „Sokoła“ p. dyrektor Różycki codziennie wieczorem między 7 a 8 godziną.

Z teatru. Miły gość p. Adolfina Zimajer, artystka mająca prawo do względów publiczności krakowskiej, zarówno dla niepospolitego swego talentu, jak i obywatelskiej ofiarności, której dowody złożyła ostatnim swym pobytem w murach Krakowa, — po tryumfach na deskach scen obcych przybyła wczoraj do nas i jutro już, we środę, wystąpi w 3 aktowej komedyi Meilhaca i Halevy'ego p. t. „Kuglarka“. — Pani Zimajer wystąpi ogółem cztery razy, tj. jutro, we czwartek, w sobotę i w niedzielę. Na liczne przybywanie do teatru może liczyć.

Program jutrzejszego koncertu Towarzystwa muzycznego obejmuje: 1) Mozart: Kwartet smyczkowy Es dur a) Allegro ma non troppo, b) Andante con motto, c) Mennetto, d) Allegro vivace, wykonają pp. Singer, Henoch, Hock i Nováček. 2) a) Mozart: Arya z opery „Tytus“, b) Brahms: Dort in den Weiden“, c) Schubert: Der Neugierige, odśpiewa pani profesorowa Mikulicz. 3) Noskowski: „Wędrowny grajek“, mazury na chór mięszany i fortepian na cztery ręce (solo p A. Szulisławski). 4) Vieuxtemps: a) Reverie, b) Tarantella, skrzypce solo odegra panna H. Jaworska. 5) Grieg: Tańce norweg skie na fortepian: a) Allegro marcato, b) Allegretto tranquilo, c) Alla Marcia, d) Allegro molto, odegrają uczennice dra Władysława Żeleńskiego, panny: Wanda Świtkowska i Wanda Szklarska. 6) a) Brahms: Nad kołyską, — b) Dürner: Wiosenka, Kwartety męskie.

† **Antoni Łuszczkiewicz,** inżynier cywilny, były radca m. Krakowa, wiceprezes Towarzystwa Strzeleckiego, członek Izby handlowo-przemysłowej i t. d. zmarł dziś rano w 48 roku życia na anewryzm serca Śmierć przecięła mu życie wśród pracy, której się z prawdziwem zamiłowaniem oddawał. Jako technik ś. p. Łuszczkiewicz należał do najzdolniejszych.

Zmarli. Marcyanna z Tholibowskich 1-voto Dąbrowska, 2-voto Rychłowska, właścicielka dóbr w Królestwie Polskiem, zmarła w Krakowie w 75 roku życia

Jan Teodoryusz Amor hr. Tarnowski z Tarnowa, głowa linii wołyńskiej, zmarł w Bereżcach w 66 roku życia.

Dr. Ludwik Jany, słynny okulista wrocławski, zmarł w Wrocławiu.

P. Faradi Balogh Szilárd złożył w redakcyi naszej 25 złr. na ubogich miasta Krakowa. Ofiara ta przesłaną zostanie p. prezydentowi dr. Szlachtowskiemu do rozporządzenia.

Nagła śmierć. Jakób Boroń, woźny pocztowy, powróciwszy w nocy 11 b m do swojego mieszkania pod l. 21 przy ulicy Rakowickiej, — upadł na schodach i żyć przestał.

Zapiski policyjne. Piotr Nakalny, wieśniak, został przyczymany za sprzedaż kolczyków z brylantami, które rzekomo znalazła jego małżonka.

Złożoną została w policyi znaleziona książka do nabożeństwa.

Bochnia. 12 grudnia. W tutejszym kościele parafialnym odbyło się nabożeństwo za duszę nieśmiertelnej pamięci Adama Mickiewicza. Kościół był napełniony młodzieżą szkolną i publicznością, wśród której jednak brakło luminarzy tutejszych, obawiających się widocznie robić „demonstracyi“. Po nabożeństwie przemówił do młodzieży ks. Jan Markiewicz słowami pełnemi patryotyzmu, wzywając ich do miłości Boga i nieszczęśliwej ojczystej ziemi.

Radziechów, 10 grudnia. Dnia 28 listopada odbył się w Radziechowie wieczorek muzykalno deklamacyjny dla uczczenia pamięci Adama Mickiewicza. W sali szkolnej, artystycznie przyozdobionej egzotycznemi kwiatami, od których zieleni pięknie odbijał biust Adama, zgromadziła się licznie miejscowa i zamiejscowa publiczność. W podniosłym nastroju ducha wysłuchano wszystkich punktów programu, szczególniejszy jednak zapał wzbudził odczyt, wygłoszony przez czcigodną Felicyę z Wasilewskich Boberską, traktujący o miłości ojczyzny a osnuty na przykładach, branych z życia i dzieł Mickiewicza Na zakończenie wieczorku odczytano przemówienie nadesłane przez poetę Kornela Ujejskiego, który z powodu słabości w tym uroczystym obchodzie nie mógł osobiście uczestniczyć. Przemówienie to zamieszczamy poniżej. Dochód z wieczorku przeznaczony przez komitet na fundusz żelazny Banku ratunkowego w Poznaniu przyniósł netto kwotę 101 złr. 38 ct. — Następnego dnia po wieczorku Mickiewiczowskim, to jest 29 listopada odbyło się w tutejszym kościele parafialnym uroczyste nabożeństwo za poległych w roku 1831 w walce o niepodległość narodową. Po ukończeniu ceremonij kościelnych zaintonowano u katafalku, przyozdobionego zielenią i emblematami wojsk polskich, pieśń „Z dymem pożarów“. Z tą pieśnią na ustach udali się następnie wszyscy w kościele zgromadzeni na miejscowy cmentarz, gdzie na dębowym krzyżu, wzniesionym na pamiątkę listopadowego powstania, zawieszono olbrzymi wieniec zdobny w szarfy o barwach narodowych. U stóp krzyża ukończono też śpiew choralu, którego podniosłe słowa i nuta w sercach obecnych wielkie wywarły wrażenie.

Mianowania. Minister handlu zamianował asystentów pocztowych: Ignacego Tenczarowskiego, Stanisława Krupskiego, Salomona Bardacha, Leopolda Goldberga, Teofila Drzymałę, Ludwika Bieleckiego, Jana Brasona, Antoniego Rumijowskiego, Emila Wysockiego, Franciszka Pająka, Jana Pawłowskiego, Floryana Grunera, Abrahama Rotha, Leona Mięsowicza, Onufrego Diakowicza, Emanuela Haydera de Schönfeld, Wiktora Staszyńskiego, Antoniego Wilińskiego i Macieja Szyszkowskiego oficyałami pocztowymi, zaś dyrekcya poczt i telegrafów przeznaczyła Pawłowskiego do Brzeżan a Mięsowicza do Brodów, pozostawiając innych na dotychczasowych miejscach służbowych.

Repertuar teatru krakowskiego.

We środę 15 grudnia: Pierwszy gościnny występ p. Adolfiny Zimajer: „Kuglarka“ (*La Cigale*), komedya w 3 aktach pp. Meilhaca i Halevy. Pani Zimajer wystąpi w roli tytułowej.

We czwartek 16 grudnia: Drugi gościnny występ pani Adolfiny Zimajer — po raz pierwszy: „Pożycz mi swej żony“, komedya w 2 aktach Maurycego Desvallieres. Zakończy po raz pierwszy: „Lisek i Frybek“, operetka w 1 akcie J. Offenbacha.

W sobotę 18 grudnia: Trzeci i przedostatni występ pani Adolfiny Zimajer: „Polowanie na zięciów“, komedya w 4 aktach pp. Labiche i Delacour. Pani Zimajer wystąpi w roli Berty.

Przemówienie Kornela Ujejskiego na wieczorku Mickiewicza

dnia 28 listopada w Radziechowie.

Jeszcze temu lat kilka dziesiątków, chociaż w niewoli i ucisku, żyliśmy błogo sercem i fantazyą. Wierzyliśmy, że bez naszej winy i przyczyny rozerwano nam ojczyznę; oczekiwaliśmy jej zwrotu przy każdej, gdziekolwiek powstającej burzy wojennej i dla tej nadziei przelewaliśmy naszą krew na obcych polach; ludy ciemiężone przez własnych despotów nazywały nas „rycerzami wolności.“ my sami mieliśmy się za naród wybrany, pod szczególną zostający opieką Boga; zdawało się nam, że dość chwycić za broń, a ludy i anioły przyjdą nam z pomocą. Natchnieni mistrze przygrywali nam na lutniach...

I przeszedł złoty sen!... Chmurny nastąpił ranek dnia długiego.

Znaleźli się między nami lekkomyślni — a nie chcę surowiej ich nazywać — którzy nas, już z tego snu budzących się, gwałtownie ocucać postanowili. I tak nam przecierali oczy, że prawie nas oślepili; i tak okładali lodem, aż w nas polska dusza zastygła. A na tak przygotowanych każdy eksterminacyjny środek staje się teraz skuteczniejszym.

Zaś tu, w zaborze trzecim, gdzie za łaską Boga przyznano nam prawa narodowe, gdzie moglibyśmy żyć, róść, w kwiat się rozwijać, w owoc dojrzewać, aby szła patryotyczna woń i pożywienie na resztę naszej ziemi, kędy srogiej niewoli zaducha i głód — tu, dzięki onej nieszczęsnej procedurze, dotąd z ciężkiej niemocy podnieść się nie możemy. Wstać nam! orzeźwić się — przeżegnać się — i rzeczywistości, choćby jak strasznej, śmiało zajrzeć w oczy.

Prawda jest święta, jest mocna, ona jedna daje ratunek. Bez niej nie widzielibyśmy grożących nam niebezpieczeństw, ani szukali sposobów odparcia ich i przyszłoby na nas zatracenie, jak przychodzi niespodziana śmierć, albo złodziej w nocy. Brak prawdy, to brak słońca, to ciemność... Precz z firankami!

Nie kocha swego narodu, kto znając prawdę taj ją i widząc złe, nie chce o niem mówić. Taki siebie tylko kocha i spokojność swoją. On tyle wie, że głosiciele prawdy i poprawiacze złego, co najmniej nie cieszą się miłością ludzką, a tego nie wie, że służąc prawdzie, najlepiej służy narodowi, a dla siebie zdobywa nieśmiertelnego ducha i w przyszłem życiu postawi go wysoko. Ale jest warunek. Żaden niski, uboczny cel, żadnego rodzaju złość, tylko czysta miłość ojczyzny niech takim otwiera usta.

I przeciw najczystszym patryotom a karcicielom złego podnoszą się głosy.

Jedne lekko, bezmyślnie powtórzą znane przysłowie: „Zły ptak, który swoje gniazdo kala.“ Alež oni nie kalają gniazda — oni z gniazda wymiatają kał! — Nie pora nam na miecz, a jak wielu twierdzi, ani na lirę — więc niektórzy biorą się do mioteł. Między narzędziami przy utylitarnej pracy i te swoją czynność mieć powinne. Wszakże w ciągu przygotowywania i obrabiania materyałów do odbudowy spalonego domu, trzeba także oczyścić plac z gruzów — i z różnego śmiecia. Nie sarkajmy, jeśli z tej roboty kurze na nas idą. Cężka to robota — a czarniejsze są chmury, które ciągną nad głowami nas wszystkich.

Inne głosy, poważniejsze powiedzą: Oto wrogi coraz zacieklej idą na nas. Targają się i na naszą cześć, aby nas odsądzić od praw życia. Wypominają nam grzechy przodków, tych, którzy wyradzali się z wielkich i szlachetnych, i w czasach, kiedy ich przodkowie gorszymi byli Jakże możemy teraz odsłaniać publicznie nasze ułomności i grzechy?...

Na te głosy zwróćmy się z odpowiedzią do naszych wrogów, mówiąc:

Błogosławiona, chociaż niezupełna wolność słowa i pisma, o którą walczyliśmy wspólnie z wami, daje wam możność zaglądać przez okna do naszej chaty w czasie, kiedy pierzemy brudną naszą bieliznę. — Czynność to gospodarska, i urągać nam nie potrzebujecie. Czas wam, o bracia, prać wasze brudy także! Pyszni wy i zuchwali — i niedbali. Brud pogańskiego samolubstwa i niesprawiedliwości dla małych i słabych porasta na rozbujałych ciałach waszych. Spieszcie się z oczyszczeniem, bo inaczej w krwi, w jeziorach własnej krwi oczyszczać się będziecie.

To powiedzmy nieprzyjaciołom naszym.

Grzech z pychą razem chodzą. Pycha jest pancerzem grzechu, i miłe dla niej głaskanie, toż pochlebców zawsze czeka nagroda. Są więc pochlebcy i w obec narodów. Staje w tym razie milcząca umowa. Chwalmy się nawzajem, ja ciebie narodzie a ty mnie — a potem runiemy razem. Tak było przez dłuższy czas we Francyi przed ich wielką klęską.

Są jednak i mniej winni, i tych jest najwięcej. Najprzód ci, którzy lękają się prawdy, aby im słodkich nie rozwiała złudzeń, i wolą w dobrej wierze oszukiwać siebie i drugich.

A także ci, którzy hołdują tej sztucznej metodzie: że chcąc wywołać dobre, trzeba wmawiać, że ono już jest. Nieradziłbym używać tej metody nawet względem dzieci, bo na zawsze próżnemi dziećmi pozostaną — a nas wybawić może tylko żelaznych mężów pokolenie.

Śledzić za prawdą, wykrywać ją, to nie zawsze radość, to częściej: brać w siebie ból — i zadawać ból. Ale z bolu skrucha — i poprawa — i siła — i zwycięztwo!

Kiedy wszyscy Polacy zabolą, wtenczas będzie Polska.

Uroczystość Stefana Batorego.

W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania o uroczystym pochodzie podajemy dokładny spis niesionych wieńców:

Od węgierskiej młodzieży akademickiej uniwersytetu w Peszcie, Akademii Umiejętności w Peszcie, Akademików węgierskich w Szarosz-Patak, od polskiego Stowarzyszenia „Ognisko“ w Wiedniu, od akademików Polaków w Gracu, Leoben, od Czytelni akademickiej lwowskiej od Towarzystwa bratniej pomocy akademików lwowskich, od politechniki lwowskiej, od Rady powiatowej w Rudkach. Z Krakowa od Czytelni akademickiej, Stowarzyszenia „Zdrowie“, od „Chóru akademickiego“, od Towarzystwa bratniej pomocy uczniów Uniw. Jagiell., od „Bractwa Filaretów“ od Akademii przemysłowo-technicznej, od Szkoły Sztuk Pięknych, od Czytelni katolickiej, wszystkich trzech gimnazyów i szkoły realnej.

Komitet akademicki pod przewodnictwem p. Leopolda Jaworskiego, otrzymał następujące telegramy:

1) Szlachetnemu i wolność miłującemu narodowi zasyłamy do dzisiejszej uroczystości nasze braterskie pozdrowienia wraz z najserdeczniejszemi życzeniami, aby się najgorętsze pragnienia serc waszych jak najrychlej ziściły. Jeszcze Polska nie zginęła!

Tow. młodych węgierskich patryotów.

2) Z powodu trzechsetnej rocznicy zgonu króla Stefana Batorego przyłączamy się do waszego obchodu z należną czcią dla wiekopomnego monarchy, pozdrawiając zarazem przybyłych gości węgierskich.

Honwedzi z roku 1848/9.

3) Komitetowi uroczystości Batorego. W dniu 300-stu-letniej rocznicy zgonu wielkiego króla polskiego Stefana Batorego niechaj pobratymczy naród polski przyjmie prawdziwie serdeczne pozdrowienie od władzy miasta rodzinnego Szilagy-Somlyó tego nieśmiertelnego króla.

4) Obywatele Szaryszkiej ziemi łączą swe uczucia z braterskim narodem sąsiednim przy żałobnym obchodzie dnia śmierci wielkiego króla, który był węzłem tej braterskiej wiekowej naszej niezmiennej łączności.

Józef Bano, imieniem tych obywateli.

5) Członkowie węgierskiej Izby deputowanych, należący do partyi niezawisłych, pozdrawiają serdecznie naród polski z okazyi dzisiejszej żałobnej uroczystości na cześć Stefana Batorego, zapewniając o sympatyi najgłębszej i biorąc udział tak w żałobie, jak i w nadziei w lepszą przyszłość.

W imieniu partyi: *Daniel Iranyi*, prezes.

6) Młodzież szkoły wyższej w Szaroszpatak w dniu uroczystym dla braci Polaków i Węgrów życzy narodowi polskiemu przyszłości, podobnej do świetnego czasu za węgierskiego Batorego, i donosi że i zdaleka święci tę uroczystość z braćmi Polakami.

Wczoraj młodzież akademicka urządziła uroczystą ucztę na cześć gości węgierskich, którym niestety przybyć nie dozwolił pan prezydent dr. Szlachtowski. Przemycanym sposobem z Węgrów przybyło do Krakowa tylko dwóch, a mianowicie p. Faradi Balogh Szilard z Buda-Pesztu i p. Kausza Barna z Debreczyna, którzy byli przedmiotem szczególnego odznaczenia. Obecni byli także na uczcie delegaci lwowskiej Czytelni akademickiej, Tow. Bratniej pomocy słuchaczów politechniki lwowskiej, polskiego akademickiego Stowarzyszenia „Ognisko“ w Wiedniu i akademicy Polacy w Gracu.

W sali stowarzyszenia „Zdrowie“, zasiadło do stołu około stu pięćdziesięciu akademików, wśród których z przyjemnością spostrzegliśmy profesorów: Baranieckiego, Cybulskiego, Lewickiego, Rostafińskiego, Straszewskiego i Wróblewskiego,

Ucztę zagaił p. Waligórski powitaniem gości w imieniu „Zdrowia“, a po nim zabrał głos prezes komitetu p. Leopold Jaworski, wznosząc w podniosłej łacińskiej mowie zdrowie Węgrów, znakomitych ich mężów, małżonek i nadobnych dziewic. Pan Kausza Barna z niezwykłą swadą i werwą, wygłosił mowę w węgierskim języku, w której podniósł znaczenie serdecznego związku Węgrów i Polaków dla sprawy wolności ludów i wzniósł toast pod godłem *Libertas Hungariae, Libertas Poloniae!* Prezes czytelni akademickiej, p. Płochocki, przemawiał na temat Batorowego hasła *Disce puer!*. Z kolei p. Lipiński, delegat z Wiednia, w rzewnych słowach wykazywał, że zapał dla sprawy narodowej w sercach młodzieży nie wygasł i wzniósł toast na cześć młodzieży krakowskiej. Delegat lwowski p. Rajner, w serdecznej, patryotycznej mowie, podniósł doniosłość pomocy dla rodaków pod zaborem pruskim i wniósł zebranie składki na zakupno akcyi Banku ziemskiego w Poznaniu.

Dr. Głuchowski, używający wielkiej powagi wśród akademików, wzniósł toast na cześć profesorów, na który z odpowiedzią pospieszył prof. Rostafiński. W ślicznej pod względem formy a głęboko pomyślanej mowie rozwinął sympatyczny profesor znaczenie zapału i rozwagi w życiu młodzieży, nawołując ją w serdecznych słowach do miłości ojczyzny. Mowca zakończył toastem na cześć młodzieży uniwersyteckiej. Następnie zabrał głos p. Seinfeld i wykazawszy znaczenie prasy w życiu narodu, wzniósł toast na cześć tejże. — Przemawiali jeszcze p. Szeptycki (w języku francuskim toast na cześć Węgierek), p. Górski i p. Chruściński na cześć przemysłu polskiego. — W imieniu prasy przemawiał p. Webersfeld, współpracownik *Dziennika Polskiego*, na podziękowanie w słowach serdecznych, pięknych i wzniosłych. Redaktor *Nowej Reformy*, dr. Lutostański, wzniósł toast na cześć węgierskiego Towarzystwa historycznego, a mianowicie pp. Franciszka Pulszky'ego, Lud. Schilagy'ego i Lud. Szedeckiego. Wreszcie p. Koneczny w dłuższej podniosłej mowie, odznaczającej się głębokością poglądów, wzniósł toast: „Kochajmy się“. Śpiewy akademickiego chóru zakończyły ucztę godną uroczystej chwili. Pozostawiła ona po sobie najmilsze wspomnienie, dowodząc zarówno gorącej miłości ojczyzny, jak i świadomości obowiązków młodzieży w ciężkim trudzie około naszego odrodzenia się.

O godzinie siódmej zapełniła się sala Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń doborową publicznością. Między obecnymi widzieliśmy prezydenta miasta, wielu profesorów uniwersytetu i liczny zastęp wybitnych obywateli naszego miasta. Po odegraniu uwertury wystąpił na estradę przewodniczący komitetu urządzającego akademik Jaworski i powitał zgromadzonych przemową. Młody mowca zaznaczył w pełnych zapału słowach doniosłość dzisiejszej uroczystości. Ma ona być nie tylko uczczeniem pamięci wielkiego króla, lecz także dowodem, że młodzież akademicka, która w niej wzięła inicyatywę pragnie spełniać sumiennie i patryotycznie ciężkie obowiązki, jakie ją czekają w przyszłości. Za hasło przyjęła ona słowa królewskie: *Disce puer!* A pojmuje je ona jako wezwanie do nauki, do hartowania woli i do ożywienia w sobie miłości Ojczyzny.

Przemówienie p. Jaworskiego tchnęło młodzieńczym ogniem, wywołało też ono między zebraną publicznością entuzyazm, jakiego już dawno nie mieliśmy sposobności na podobnych wieczorkach widzieć.

Punktem kulminacyjnym części muzykalnej były Pieśni węgierskie odegrane na skrzypcach przez kapelmistrza p. Hocka. Publiczność, zachwycona melodyą i grą, zmuszała artystę przeciągłemi oklaskami do wykonywania coraz to nowych ustępów. Nie wiemy doprawdy, którym z tych pieśni przyznać pierwszeństwo, czy rzewnym i smutnym, czy też tym, w których przebija dziarsko ognista nuta czardasza. Jedne i drugie ogarniają całą duszę słuchacza, pozostając na długo w wspomnieniu.

Chór akademicki odśpiewał wzorowo pieśni Kriega i Wienwurma, pod kierownictwem p. dyrektora Barabasza.

Panna Barszczewska wygłosiła nagrodzony na konkursie warszawskim wiersz Konopnickiej: „Do granicy“, a publiczność miała sposobność poznać niezwykłą siłę głosu i uczucia, z jaką młoda artystka umiała uwydatnić wszystkie piękności tego wiersza.

W ciągu wieczorku odczytano liczne telegramy, które komitet otrzymał poprzednio z Węgier. Podając na innem miejscu spis telegramów, przytaczamy tu telegram nadesłany przez prezesa stronnictwa niezawisłych w Sejmie węgierskim: „Członkowie Izby deputowanych, należący do stronnictwa niezawisłych, pozdrawiają serdecznie naród polski przy sposobności dzisiejszego obchodu na cześć wielkiego króla Stefana Batorego, zapewniając Was o swej najgłębszej sympatyi. Współczujemy z Wami nietylko w obchodzie, ale i w nadziei lepszej przyszłości. W imieniu konferencyi stronnictwa *Daniel Iranyi*, prezes“. — Gdy się uciszyły okrzyki, któremi powitano ten telegram, przytłumiony szmer rozszedł się po sali. Jeżeli bowiem można się było obawiać zawleczenia „cholery“ z Węgier, to najłatwiej mogła się ona do nas dostać wraz z tym telegramem. — Wszystkich oczy zwróciły się na p. prezydenta, który jednak mimo tak groźnego niebezpieczeństwa mężnie wytrwał na stanowisku.

C. k. policya zabroniła komitetowi odczytania telegramu od deputacyi węgierskiej, który opiewa jak następuje: „Burmistrz Krakowa, bojąc się zawleczenia cholery, uwiadomił nas przez rektora, że dopiero po kilkodniowej kwarantannie możemy przyjechać. Zmuszeni do powrotu, posyłamy nasz wieniec“.

Cały wieczorek bardzo miłe sprawił wrażenie. Komitet mógłby był jednak pamiętać o tem, że podczas deklamacyi orkiestra wojskowa nie powinna się znajdować na estradzie.

O wstrzymaniu deputacyi studentów węgierskich na uroczystość Batorego do Krakowa piszą z Pesztu do *N. Fr. Presse*: „Wczoraj (t. j. 11 b. m.) deputacya tutejszych studentów wybrała się w drogę do Krakowa z olbrzymim wieńcem wawrzynowym, aby wziąć udział w uroczystości na cześć króla Batorego. Młodzież była już niedaleko Wawelu, gdy ich doścignął telegram od peszteńskiego rektora i skłonił do powrotu. — Wczoraj bowiem przyszły tu dwa telegramy do rektora uniwersytetu i do naczelnego burmistrza. W jednym proszono naczelnika miasta, aby skłonił studentów do zaniechania podróży, bo w Peszcie jest cholera, a rząd w Galicyi obawia się zawleczenia tej choroby. — W drugim zwracano uwagę rektora na to, że studenci węgierscy, gdyby mimo to przecież przybyli do Krakowa, narazili by się tam na bardzo wiele nieprzyjemności, gdyż pod każdym względem musi się jak najsurowiej baczyć na stosunki zdrowotne. Naczelny burmistrz udzielił tej depeszy prezesowi czytelni akademickiej, a rektor zatelegrafował bezzwłocznie do studentów, będących już w drodze. Ci wrócili się natychmiast.

„Otóż wiadomo, że cholera w Peszcie dawno wygasła. A ponieważ nawet podczas epidemicznego jej grasowania w Peszcie absolutnie nic o tem nie było słychać, by namiestnictwo galicyjskie zarządzało było szczególne środki ostrożności na podróżnych, przybywających z Węgier, dlatego trzeba przypuścić, że strach przed cholerą był w tym wypadku tylko pokrywką, aby zapobiedz jakiejś może niemiłej lub niestosownej demonstracyi.

„Dziennik półurzędowy *Nemzet* występuje też dzisiaj ostro przeciw namiestnictwu galicyjskiemu, które przecież powinno się było tego strzedz, by stosunków zdrowotnych stolicy węgierskiej nie dyskredytować w sposób zupełnie na niczem nie oparty“.

Sprawy sądowe.

(Bezkarność sprzeniewierzenia z powodu czynnej skruchy).

Wiedeń, 8 grudnia.

Urzędnik skarbowy W. S. został skazany przez sąd karny za sprzeniewierzenie, popełnione przez to, iż pieniądze, przez pewnego kontrybuenta celem zapłacenia należytości mu powierzone dla siebie zatrzymał i dopiero wtedy w kasie złożył, gdy sprawa do wiadomości jego przełożonych doszła i urzędowy protokół na to był spisany. — Z powodu wniesionego przeciw temu wyrokowi zażalenia nieważności odbyła się tymi dniami w sądzie kasacyjnym ustna rozprawa, przy której obrońca dr. Ludwik Wolski zarzucił, że karygodność sprzeniewierzenia zgasła przez tak zwaną „czynną skruchę“, a mianowicie przez to, iż oskarżony wynagrodził w myśl §. 187 ustawy karnej całą szkodę pierwej, nim sąd lub inna zwierzchność o jego winie się dowiedziały. — Wprawdzie wiedzieli już wówczas o tej winie przełożeni urzędu skarbowego, urzędy jednak takie nie mogą się zaliczać do kategoryi tych „innych zwierzchności“ (*eine andere Obrigkeit*), które §. 187 na równi ze sądami stawia, gdyż pod taką „zwierzchnością“ należy rozumieć tylko te publiczne władze, których bezpośredniem powołaniem jest starać się o bezpieczeństwo własności i dopomagać w powszechnym interesie do ukarania odnośnych wykroczeń. Do zapatrywań tych przyłączył się w dłuższym wywodzie także i zastępca generalnej prokuratoryi, adw. gen. dr. Simonowicz, poczem sąd kasacyjny zaczepiony wyrok z powodu zachodzącej bezkarności zniósł i podsądnego od oskarżenia uwolnił.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— *Kwartalnik historyczny*, organ Towarzystwa historycznego, pod redakcyą Ksawerego Liskego wychodzić będzie we Lwowie od 1 stycznia 1887 r. kwartalnie (tj. 1 stycznia, 1 kwietnia, 1 lipca i 1 października) w objętości najmniej 5 arkuszy druku. *Kwartalnik historyczny* obejmować będzie następujące działy: I. Rozprawy historyczne. II. Materyały odnoszące się do historyi polskiej i ruskiej. III. Recenzye z bieżącej literatury polskiej i ruskiej. IV. Spis ważniejszych recenzyj, ogłoszonych w innych pismach. V. Bibliografię najważniejszych dzieł zagranicznych. VI. Sprawozdania z posiedzeń Towarzystwa historycznego. Głównem zadaniem *Kwartalnika historycznego* będą sprawozdania z całego ruchu na polu historyi Polski i Rusi, gruntowna i sumienna ocena dzieł, które pojawiają się u nas z zakresu nauk historycznych, a to w najobszerniejszem tego słowa znaczeniu, a więc także z publikacyj dotyczących dziejów oświaty, literatury, prawa, archeologii itp.

W dwóch pierwszych zeszytach z 1 stycznia i 1 kwietnia 1887 r. poda redakcya ocenę wszystkich prac, tak rozpraw po czasopismach umieszczonych, jak dzieł osobno wydanych, które się tylko zajmują dziejami polskiemi i ruskiemi, a ukazały się w ciągu roku 1886. Dalsze zeszyty zaś będą tak urządzone, że zeszyt z 1 lipca zawierać będzie ocenę wszystkich prac o historyi polsko-ruskiej, wydanych od 1 stycznia do ostatniego marca, zeszyt z 1 października o wszystkich, które się pojawiły od 1 kwietnia do ostatniego czerwca itd., czyli innemi słowy, że zeszyt pierwszy zawierać będzie obraz ruchu z kwartału trzeciego roku poprzedniego, zeszyt trzeci z kwartału pierwszego roku bieżącego, zeszyt czwarty z kwartału drugiego roku bieżącego. Tym sposobem zawierać będzie *Kwartalnik historyczny* całkowity obraz ruchu na polu naszej historyografii. Wielkie to zadanie spełnić będzie mógł *Kwartalnik*, jako organ Towarzystwa liczącego w szeregach swych niemal wszystkie znakomite historyograficzne siły polskie.

Członkowie Tow. hist. odbierać będą *Kwartalnik historyczny* bezpłatnie.

Prenumerata dla nieczłonków wynosi rocznie 5 złr., czyli 10 marek, czyli 5 rubli srebr.; półrocznie 2·50 złr., czyli 5 marek, czyli 2 ruble 50 kop. Pojedyncze zeszyty nabywać można po 1·50 złr.

Prenumeratę, rękopisy, książki i listy do redakcyi przesyłać należy do sekretarza redakcyi dra Ludwika Finkla we Lwowie, ul. Sobieskiego nr. 32.

Dział ekonomiczny.

Ciągnienie losów pożyczki premiowej miasta Krakowa (31) odbędzie się dnia 2 stycznia 1887 r. o godzinie 9 rano w sali radnej magistratu wobec delegatów Rady miejskiej i notaryuszów.

Dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie zaprowadziła przy tutejszym urzędzie pocztowym z dn. 13 b. m. nową instrukcyę dla ekspedycyi listów pieniężnych i przesyłek wartościowych, tak skomplikowaną i ociężałą, że zaledwie osoby, w pobliżu poczty zamieszkałe, w tym samym dniu nadeszłe przesyłki otrzymać mogą. Adresatów dalej mieszkających dojść mogą listy pieniężne i pakiety z opóźnieniem nieraz kilkodniowem. Gdy ruch przedświąteczny wymaga sprężystej ekspedycyi, udała się Izba handlowa w drodze telegraficznej do ministerstwa handlu o usunięcie niepraktycznej innowacyi i przywrócenie dotychczasowego sposobu ekspedycyi.

Wyrób wódki w Galicyi. W miesiącu wrześniu roku 1886 wyrobiono w 135 gorzelniach galicyjskich ogółem 1,356.215 opodatkowanych stopni alkoholu. — Największa ilość gorzelni była w ruchu w powiecie skarbowym brodzkim 26, (w których wyrobiono 290.868 opodatkowanych stopni alkoholu), w tarnopolskim 23 (252.123 opodatkowanych stopni alkoholu), w rzeszowskim 19 (129.758), w kołomyjskim 12 (143.026), w przemyskim dwanaście (140.097), w samborskim 10 (87.205), w stanisławowskim 9 (125.312), w tarnowskim dziewięć (70.865), w sanockim 7 (48.454), w krakowskim 5 (29.602), w lwowskim 3 (38.902). W powiecie nowosądeckim wszystkie gorzelnie były zamknięte.

Traktat handlowy z Rumunią. W drugiej połowie tego miesiąca ma przybyć do Pesztu a potem do Wiednia pełnomocnik rumuński do traktowania o zawarcie umowy handlowej z Austro-Węgrami. Dotychczasowa wojna cłowa nie wyszła, jak twierdzą — na korzyść ani jednej ani drugiej strony i przekonano się wzajemnie, iż korzystniej będzie zawrzeć traktat taryfowy. Niedawno zawarła Rumunia podobny traktat z Anglią i zobowiązała się w nim nie zawierać traktatu z żadnem państwem na czas dłuższy, jak tylko do roku 1891. — Przez to związaną jest Rumunia, więc i zamierzony traktat z Austro-Węgrami nie będzie mieć na razie dłuższej mocy obowiązującej. Wojna cłowa rozpoczęła się najpierw ze strony Rumunii, której się zdawało, że z niej wyjdzie zwycięzko; skutek jest innym.

Jakie ogromne straty ponoszą rolnicy rumuńscy, a zwłaszcza hodowcy bydła wskutek tej wojny cłowej, świadczy najlepiej niesłychane obniżenie cen za bydło i mięso w Rumunii. W Jassach na przykład 5 kilo wyborowego mięsa sprzedaje się za 1 franka w srebrze; inny rzeźnik ofiaruje 6 kilo za franka, a inni jeszcze taniej. Pewien paroch, który posiada większe gospodarstwo, żali się publicznie w pismach, że chciał sprzedać 85 krów szlachetnej rasy i nikt nie ofiarował mu więcej jak 25 franków za sztukę! Woły do tuczenia kupują się po 35 od 40 franków za sztukę. Z Huszt sprowadzono na ostatni targ 120 wołów tucznych, stepowych, ogromnych. Właściciel początkowo żądał po 120 franków za jednego, ale w końcu był wielce rad, gdy je mógł pozbyć po 80 franków. Wogóle bydło i mięso w Rumunii straciło na wartości.

Targ na bydło. Wiedeń, dnia 13 grudnia. Na dzisiejszy targ sprowadzono ogółem 3397 sztuk bydła rzeźnego, w tem z Galicyi i Bukowiny 1058 sztuk, z Węgier 1060 i z prowincyj niemieckich 1279 sztuk.

Z powodu znaczniejszego przypędu targ był mdły, a ceny spadły na towarze wyborowym o 1 złr., na średnim i pośledním o 2 do 3 złr. na cetn. metr.

Płacono za galicyjskie opasowe po 50 do 58 złr., wyjątkowo po 61 złr., za węgierskie po 54 do 59 złr., za wyborowe po 60 do 64·5, za niemieckie po 55 do 64 złr. za cetn. metr. wagi rzeźnej bez podatku konsumcyjnego.

Sprawa bułgarska.

Turcya nie przestaje w interesie Rosyi agitować na rzecz wyboru księcia Mingrelii, jakkolwiek nie potwierdziła się wiadomość, że w tym duchu przesłała okólnik mocarstwom. Z propozycyą tą ustnie tylko wystąpili jej reprezentanci. Francya i Włochy nic nie odpowiedziały jeszcze na tę propozycyę, natomiast rząd angielski miał podobno oświadczyć, że usiłowań Porty co do kandydatury księcia Dadiana i utworzenia regencyi popierać nie będzie. Zdaniem rządu angielskiego, książę Mingrelii nie kwalifikuje się na kandydata, nie ma też prawnego powodu, dla którego miałaby nastąpić zmiana regencyi. Inne mocarstwa, jak pisze *N. fr. Presse*, zgodziły się na pomienioną kandydaturę, miały jednakowoż oświadczyć, że zgadzając się w zasadzie na tę kandydaturę, nie przesądzają jednakowoż przyszłemu wyborowi sobrania. Jak wiadomo, jednym z głównych celów misyi bułgarskiej deputacyi jest przeszkodzić wyborowi księcia Dadiana. Sprawę unii zdaje się deputacya uważać za kwestyę mniejszej wagi. Zdaniem wielu dzienników zapatrywanie takie jest mylne. Może to leży w interesie regencyi, ażeby kwestya wyboru jak najprędzej została załatwioną, bo przez to wiele usuniętoby trudności, ale zachodzi pytanie, czy nowy książę mógłby w ogólności być wybranym, jeżeliby poprzednio nie została ostatecznie uregulowaną sprawa unii. Zapisujemy jeszcze tutaj, że według doniesień, jakie z Petersburga odbiera *National Ztg.* car bardzo zimno miał przyjąć generała Kaulbarsa, przypisując jego postępowaniu niepowodzenie misyi. Nawet te rady, które w Bułgaryi dawał Kaulbars, a według których okupacya jedynym jest środkiem do przywrócenia wpływu rosyjskiego w Bułgaryi, nie pozyskały carskiej pochwały.

Delegaci bułgarscy pozostawili wczoraj swe bilety wizytowe w poselstwie rumuńskiem i serbskiem, tudzież w biurze dra Smolki. Hr. Taaffe, Saadullah pasza i poseł serbski złożyli swe bilety w hotelu, w którym delegaci mieszkają.

Dzienniki rosyjskie donoszą, że przez chwilę miano w Petersburgu zamiar przyjęcia deputacyi bułgarskiej i wysłuchania jej życzeń w obecności gen. Kaulbarsa. Aleksander III nie chciał się jednak na to żadną miarą zgodzić. Oburzenie wywołane przyjęciem, jakiego delegaci doznali w Wiedniu, ma być tak wielkie, że rząd rosyjski nie obsadzi na razie posady, którą gen. Kaulbars zajmował przy dworze austryackim.

(*Telegramy „Nowej Reformy“.*)

Petersburg, 14 grudnia. *Journal de St. Petersbourg* zapewnia, że deputacya bułgarska mogła otrzymać w poselstwie rosyjskiem w Wiedniu to jedyne tylko uwiadomienie, iż nie będzie przyjętą w Petersburgu. Wszystkie inne doniesienia dzienników wiedeńskich nie pochodzą z ambasady rosyjskiej.

Telegramy „Nowej Reformy“

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 14 grudnia. *Polit. Corr.* donosi: Rząd bułgarski polecił deputacyi oczekiwać w Wiedniu na polecenia, które jej wyszle na piśmie minister Naczewicz. Deputacya, otrzymawszy te polecenia, odjedzie — zapewne dziś wieczorem albo jutro rano — do Berlina. Do Petersburga nie uda się ona wcale, gdyż wszystkie zabiegi, jakie delegaci czynili u ks. Łobanowa chcąc sobie zapewnić przyjęcie, choćby tylko w charakterze osób prywatnych, nie odniosły skutku. Członek deputacyi, Stoiłow, ma być jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego u posła niemieckiego ks. Reuss.

Praga, 14 grudnia. Posiedzenie Sejmu. Poseł Plener wnosi: Sejm raczy uchwalić i wezwać rząd, aby odwołał rozporządzenie językowe z r. 1880 i tegoroczny reskrypt językowy ministra Prażaka, aby przeprowadził odgraniczenie okręgów sądowych podług narodowości, aby utworzył odpowiednią liczbę sądów obwodowych, aby zaprowadził dwa senaty w pragskim sądzie apelacyjnym, aby corychlej potworzył, ile możności jednostajne narodowe powiaty, — wreszcie, aby wniosek ten przekazano osobnej komisyi z 15 członków. Na przedłużenie tego wniosku oświadczył marszałek, że z nim postąpi według przepisu regulaminowego.

Berlin, 14 grudnia. Komisya wojskowa parlamentu niemieckiego postanowiła przystąpić do rozprawy szczegółowej nad wnioskiem wojskowym. Minister wojny oświadczył, że i kanclerz nie mógłby o położeniu względem zagranicy udzielić bliższych wyjaśnień od tych, jakie już zostały w komisyi złożone — bez narażenia niemieckiej polityki pokojowej na utrudnienie i szkodę.

Paryż, 14 grudnia. Rada ministrów postanowiła zażądać uchwalenia prowizorycznego budżetu tylko na dwa miesiące. Przyjęcie tego żądania jest w Izbie zapewnione bo trzy grupy lewicy uchwaliły dziś głosować za budżetem prowizorycznym.

Dzienniki twierdzą, że ewentualność rozwiązania Izby była przedmiotem powszechnej rozmowy w salonach pałacu Izby poselskiej. Wielu posłów uważa rozwiązanie Izby za nieuniknione w r. 1887.

Wiceprezydent Rady stanu a dawniej dyrektor wyznań Flourens został powołany na ministra spraw zagranicznych.

Ateny, 14 grudnia. Wspaniała pogoda sprzyjała uroczystościom na cześć ogłoszenia pełnoletności następcy tronu. Deputacye z prowincyj tureckich, zamieszkałych przez Greków, przyjmowano z szczególnemi oznakami zadowolenia.

Przy ogłoszeniu przysięgi królewicza ludność zgromadzona wzniosła okrzyki pełne zapału. Król przemawiał do ludu, dziękował za dowody życzliwości, i oświadczył, iż syna wychował po grecku. I królewicz przemawiał następnie krótko do ludu, zaręczając iż jest ściśle związany z narodem i że ma nadzieję, iż dogodzi życzeniom hellenizmu. — Ludność przyjęła to przemówienie z wielkim zapałem.

Ateny, 14 grudnia. Wszyscy monarchowie przysłali królowi powinszowania z powodu głoszenia pełnoletności następcy tronu. Królewicz otrzymał od wszystkich zagranicznych dworów ordery.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 14 grudnia 1886	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	83 60	83 65
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	100 90
„ srebrna	—·—	83 95
„ złota	—·—	114·—
4% Renta złota węgierska	104·62	10[illegible]·52
Akcye Banku Austro-węgierskieg.	— —	883.—
Akcye kredytowe austryackie	297 60	297·70
„ „ węgierskie	307·50	307·75
Londyn	— —	126.30
Napoleondor	—·—	9·92
Lombardy	106·25	106·25
Akcye Karola Ludwika	195·—	195·—
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	42·50	238·—
Anglo-bank	116 40	115·—
Union	223 75	222 25
Bankverein	110 —	107·80
Staatsbahn	252 50	252·[illegible]
Elbethalb.	162 —	163·—
Tramway	217·75	217 —
Länderbank	246 25	246 75
Alpine	29 —	28 50
Marka	61·92	61.80
Rubel	117 —	117·—
Dukat	— —	5·95
Berlin d. 14 grudnia 1886.		
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	— —	—·—
Warszawa	— —	—·—
Rubel	— —	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—.—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—.—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	483·—

Odpowiedzialny Redaktor: ***Józef Łokietek.***
Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzania:

— Muzeum Narodowe Sztuki w Sukiennicach otwarte codziennie prócz poniedziałków od 11 do 3. Wstęp w dni świąteczne 10, w powszednie 20 cnt.

— Wystawa nieustająca zjednoczonego Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie prócz poniedziałków od 11 do 4. Wstęp w dni świąteczne 15, w powszednie 30 cnt.

Do dzisiejsze Nru załaczamy „**Wykaz nowości Biblioteki Ferd Hösika**, do nabycia w Księgarni J. K. Żupańskiego i K. J. Heumanna w Krakowie.

Kraków, dnia 14/12.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie za 100 rubli	116 7	117 50
Marki niemieckie „ 100 mar.	61 60	62 05
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 94	6 02
20to frankówka złota	9 92	10 03
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	102 —	103 —
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	96 75	98 —
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 —	105 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	97 7[illegible]	98 75
5% Obligi komunalne I Emis.	100 25	101 —
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	96 —	97 —
4% „ „ „ „ „ II. Ser.	93 —	94 —
5% „ „ „ „ „	100 20	100 80
6% „ „ Banku hip.	100 60	101 —
5% „ „ „ „ z prem. 10%	103 50	104 25
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100 —	100 75
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 75	100 50
4% „ likwid. „ „ 100	93 —	95 —

Lwów, dnia 13/12.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	286 —	290 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	100 25	100 65
4% „ „ „ „ „ „ 100	96 20	96 75
4% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	98 —	98 35
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	100 25	100 60
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	104 5	105 —
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	96 75	97 75
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 25	101 —

Warszawa, dnia 13/12.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	101 1[illegible]
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	95 25
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	100 —
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	99 35
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	99 —
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	99 —

Wiedeń, dnia 13/12.

OBLIGI DŁUGU PANSTWA

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	83 5	83 75
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	83 95	84 15
4% „ „ złota „ „ 100	114 —	114 15
5% „ „ pap. nowa „ „ 100	100 90	101 05
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	131 75	132 25
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	138 50	138 90
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	139 75	140 25
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	168 40	168 70
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	167 —	168 —

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	104 70	104 85
5% „ papierowa „ „ 100	94 45	94 45
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	119 —	— —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	122 50	123 —
„ „ „ „ 50 „ „ 100	122 —	122 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	125 50	126 —

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 00	105 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	104 40	106 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 60	105 20
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	106 —	105 60

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	118 —	118 50
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106 —	107 —
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	31 70	32 —
0% Losy Tureckie pr. „ 400 „ „ 1	17 70	18 10

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	97 75	98 25
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	101 —	101 25
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	103 75	104 20
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	100 25	101 —
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	100 75
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 50	102 50
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 50	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100 50	101 —
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	100 —	101 50
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	101 75	102 50
5% Gal. Tow kred. ziem. stare „ „ 100	100 30	100 50
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	101 20	101 40
4½% „ „ „ „ „ 100	101 80	102 10
4% „ „ „ „ „ 100	98 55	98 80
4% Banku hip. węg. z premia „ „ 100	105 20	105 60

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	101 40	101 80
5% Ferdynanda półnoen. na 300 „ „ 100	116 60	117 80
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 30	10[illegible] 60
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 20	101 50
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	82 80	83 20
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	92 50	93 —
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	123 50	124 5[illegible]
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	100 60	101 10
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	160 75	161 25
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	101 10	101 50
5% Nordosty na 300 „ „ „ 100	100 60	101 —
0% Morawa.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	65 —	66 —

LOSY.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 40	8 60
Kred. dla handlu i przem. „ 100 „ w. a.	179 50	180 2[illegible]
Klary „ 40 „ m. k.	43 25	44 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	117 —	118 —
Krakowskie „ 20 „ w. a.	18 60	19 —
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	46 —	47 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 60	14 85
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	9 60	9 75
Rudolfa „ 10 „ w. a.	19 25	19 75
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	30 75	— —
4½% Tryestyńskie „ 100 „ m. k.	— [illegible]0	138 —
4% „ „ 50 „ w. a.	68 50	69 50

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 zł.	116 —	115 50
7·—	Bankverein Wiener „ 100 „	10[illegible] 60	109 —
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	297 50	297 75
21·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	307 —	307 50
14·50	Laenderbank „ 200 „	246 —	246 50
42.80	Austro-węgierskie „ 600 „	883 —	885 —
—·—	Unionbank „ 200 „	223 80	223 30
22·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	279 —	281 —
10·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.81	Alföld-Fiuma na 200 zł.	189 75	190 25
152·50	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2362 —	2367 —
10·50	Franciszka Józefa „ 200 „	223 25	223 50
13·50	Karola Ludwika „ 210 „	194 75	195 25
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	241 25	241 75
11·50	Elżbiety „ 200 „	— —	— —
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	160 75	161 25
9·50	Rudolfa „ 200 „	190 75	191 25
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	187 50	188 —
30 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	251 —	251 40
7 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	106 —	107 —
21·—	Żegluga na Dunaju „ 500 „	384 —	385 —
	WALUTY.		
	Dukaty pełne ważne za sztukę	5 95	5 97
	20-to Frankówki „ „	9 9[illegible]	9 96
	20-to Markówki „ „	12 36	12 38
	Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 30	10 3[illegible]
	Funty szterling „ „	12 56	12 62
	Banknoty włoskie „ „	49 50	49 6[illegible]
	Ruble papierowe za 100 sztuk	116 75	117 25

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.